

DOI: 10.34697/2451-0807-sp-2019-1-006

Grzegorz Wolak

prof. nadzw. dr hab., WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa,
wiceprezes i Przewodniczący IV Wydziału Pracy w Sądzie Rejonowym w Stalowej Woli
ORCID: 0000-0003-3636-8440

Umowa o dzieło jako zobowiązanie rezultatu

Wprowadzenie

Wśród zdarzeń cywilnoprawnych, a więc faktów, z którymi normy prawne łączą skutki prawne w postaci powstania, zmiany lub ustania określonych stosunków cywilnoprawnych¹, istotne miejsce zajmują czynności prawne, których rdzeniem i koniecznym składnikiem jest co najmniej jedno oświadczenie woli², a pośród nich z kolei umowy, tzn. zgodne oświadczenia woli dwóch lub więcej stron.

Z wyrażonej w art. 353 [1] k.c.³ zasady swobody umów *sensu stricto* odnoszącej się do treści umów wynika, że strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jednak jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Zasada ta jest zresztą jedną z zasad prawa cywilnego jako gałęzi systemu prawa (w ramach zasady autonomii woli)⁴. Swobodzie umów

¹ Zob. np. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1998, s. 114–124; Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – część ogólna*, C.H. Beck, Warszawa 2011, s. 214–217.

² Przy czynnościach prawnych (umowach) realnych samo złożenie oświadczenia (oświadczeń) woli nie wystarcza do dokonania czynności prawnej. Aby można było mówić o dokonaniu czynności prawnej, musi mieć miejsce jeszcze jakiś dodatkowy element stanu faktycznego, np. przeniesienie posiadania, wpis do księgi wieczystej czy innego urzędowego rejestru, wydanie decyzji administracyjnej.

³ Także w okresie sprzed wejścia w życie tego przepisu kodeksu cywilnego, co nastąpiło z dniem 1 października 1990 r. (art. 353 [1] k.c. został dodany do kodeksu cywilnego przez art. 1 pkt 8 ustawy z dnia 28 lipca 1990 r. o zmianie ustawy; Kodeks cywilny, Dz.U. Nr 55, poz. 321), obowiązywanie tej zasady na gruncie polskiego porządku prawa cywilnego nie budziło wątpliwości ani doktryny, ani judykatury.

⁴ Zob. np. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *op. cit.*, s. 33; Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 18.

nie towarzyszy natomiast w porządku polskiego prawa cywilnego swoboda kreowania czynności prawnych jednostronnych, co do których można mówić o ich *numerus clausus*. Z treści tego przepisu wynika, że podmioty prawa cywilnego w ramach przysługującej im autonomii woli mogą zawierać nie tylko umowy nazwane (*contractus nominatus*), uregulowane przepisami kodeksu cywilnego bądź innych ustaw, ale także umowy nienazwane (*contractus innominatus*) oraz mieszane (*contractus mixtus*). Te ostatnie odpowiadają kilku rodzajom nazwanych stosunków prawnych⁵. Źródłem tworzenia nowych, nieznanych wcześniej stosunków prawnych jest praktyka gospodarcza i społeczna. Dopiero po dłuższym czasie stosowania danych rozwiązań w praktyce przychodzi czas na rozważenie ich ustawowej regulacji, jeśli w ogóle taka regulacja miałaby nastąpić albo jeśli w danym systemie prawnym uznaje się za potrzebne regulowanie umów tekstem ustaw⁶.

Obecnie zaobserwować można skądinąd zjawisko poszerzania się kręgu umów nazwanych, które regulowane są także przepisami innych ustaw niż kodeks cywilny. Zjawisko to określa się mianem dekodyfikacji prawnej umów. Przykładowo można tu wskazać uregulowane przepisami kodeksu spółek handlowych umowy o charakterze ustrojowym (organizacyjnym), tworzące nowe podmioty prawa (osoby prawne bądź tzw. ułomne osoby prawne), np. umowa spółki osobowej (jawnej, partnerskiej, komandytowej) lub spółki z o.o. jako spółki kapitałowej, oraz statuty: spółki akcyjnej i spółki komandytowo-akcyjnej. Jedną z umów nazwanych, uregulowanych przez przepisy kodeksu cywilnego, jest umowa o dzieło, której poświęcony jest niniejszy artykuł.

W artykule omówiona zostanie ogólnie, z uwzględnieniem wybranych orzeczeń Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, problematyka umowy o dzieło i jej charakteru prawnego, w tym pojęcie dzieła. Właściwe rozumienie tego ostatniego niewątpliwie powinno bowiem ułatwić zakwalifikowanie określonego stosunku cywilnoprawnego jako umowy o dzieło bądź innej umowy cywilnoprawnej, np. umowy o świadczenie usług.

⁵ Zob. np. A. Kawałko, H. Witczak, *Zobowiązania*, C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 58; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *Zobowiązania – część szczegółowa*, C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 7–10; A. Brzozowski, [w:] *System Prawa Prywatnego*, t. 5: *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. Łętowska, C.H. Beck, Warszawa 2013, s. 450–452.

⁶ Zob. np. A. Brzozowski, [w:] *System Prawa Prywatnego*, *op. cit.*, s. 451; P. Machnikowski, [w:] *ibidem*, s. 489.

Umowy rezultatu i starannego działania

W prawie cywilnym dokonuje się, także i w aktualnym piśmiennictwie, podziału zobowiązań m.in. ze względu na treść i cel świadczenia⁷, co wywodzi się z nauki francuskiego prawa cywilnego⁸, choć jego źródła upatruje się (raczej niezasadnie moim zdaniem) w prawie rzymskim, które rozróżniało zobowiązania *stricti iuris* i *bonae fidei*⁹. W ramach tego podziału wyróżnia się: zobowiązania rezultatu oraz zobowiązania starannego działania. Jak zauważył przed laty Zygmunt Konrad Nowakowski:

Można mieć zastrzeżenie, czy właśnie ta terminologia jest najlepsza. Chodzi jednak o to, że dłużnik w niektórych wypadkach obiecuje osiągnięcie jakiegoś rezultatu, gdy w innych zobowiązuje się jedynie do działania sumiennego, do dokładania należytej staranności, jakiej wymaga rodzaj czynności, w celu osiągnięcia zamierzonego rezultatu. W pierwszym przypadku dłużnik zobowiązuje się doprowadzić do celu wskazanego mu przez zobowiązanie i odpowiada za brak rezultatu swego postępowania; w drugim zobowiązuje się jedynie dążyć do osiągnięcia wskazanego celu ze starannością, jakiej wymaga dany stosunek prawny, lecz nie odpowiada za brak rezultatu swego postępowania¹⁰.

Ujmując to inaczej, można stwierdzić, iż w zobowiązaniach starannego działania dłużnik zobowiązuje się jedynie do dołożenia należytej staranności w zmierzaniu do ustalonego celu, z tym że jego osiągnięcie pozostaje poza treścią stosunku zobowiązaniowego. Natomiast w przypadku zobowiązania rezultatu na dłużniku ciąży powinność osiągnięcia oznaczonego z góry, sprecyzowanego rezultatu, przy czym ten rezultat to określony fakt, w nastąpieniu którego wierzyciel jest zainteresowany, prawny i ekonomiczny skutek oznaczony w treści zobowiązania, nie zaś sama czynność, którą dłużnik powinien podjąć¹¹. Zobowiązaniami rezultatu będą zatem te zobowiązania, w których

⁷ Właściwiej byłoby jednak jako kryterium podziału przyjmować rezultat zobowiązania, jak to czyni Michał Romanowski w: *Zobowiązania rezultatu i starannego działania*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1997, nr 2, s. 23. Za podziałem tym opowiadają się np. Z.K. Nowakowski, *Zobowiązanie rezultatu i starannego działania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1959, nr 2, s. 104 i n.; *idem*, *Wina i ryzyko jako podstawy odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej*, [w:] *Studia prawa zobowiązań*, red. Z. Radwański, PWN, Warszawa–Poznań 1973, s. 112 i n.; G. Domański, *Koncepcja zobowiązań rezultatu i starannego działania a odpowiedzialność kontraktowa w prawie francuskim*, „Studia Cywilistyczne” 1972, t. 20, s. 169 i n.; M. Romanowski, *op. cit.*, s. 20 i n.; Ł. Kowalczyk, P. Laskorzyński, *Zobowiązania starannego działania i rezultatu – dyskusja*, „Radca Prawny” 2003, nr 6, s. 91–100.

⁸ Poglądy te szczegółowo przedstawił G. Domański, *op. cit.*, s. 169 i n.

⁹ Zob. np. M. Krajewski, *Zobowiązania rezultatu i starannego działania (próbą alternatywnego ujęcia)*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 8, s. 42.

¹⁰ Z. K. Nowakowski, *Zobowiązanie rezultatu i starannego działania*, *op. cit.*, s. 99.

¹¹ Zob. T. Pajor, *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, PWN, Warszawa 1982, s. 71.

rezultat zostaje objęty obowiązkiem świadczenia dłużnika. Pozostałe zobowiązania, niezawierające w swej treści obowiązku dłużnika do osiągnięcia rezultatu, będą zobowiązaniami starannego działania¹².

W ocenie Nowakowskiego do grupy zobowiązań rezultatu należą np. zobowiązania płynące z umowy sprzedaży, zamiany, darowizny, najmu, dzierżawy, użyczenia, o dzieło, o przechowanie, o depozyt nieprawidłowy. Jak wywodził: „możemy również stwierdzić, że wszelkie zobowiązania, których treścią świadczenia jest danie, nieczynienie, zaprzestanie i znoszenie — są zobowiązaniami rezultatu”. Zdaniem Zbigniewa Radwańskiego i Adama Olejniczka do zobowiązań (świadczeń) rezultatu należą świadczenia dania czegoś (np. umowa sprzedaży), niektóre świadczenia usług ujmowane łącznie z ich wytworem (np. umowa o dzieło) oraz wszystkie zaniechania¹³.

Zasadność tego podziału bywa niekiedy kwestionowana w piśmiennictwie¹⁴. W szczególności kierowane są przeciwko niemu zarzuty odnoszące się do tego, że:

1. Kryteria, na podstawie których rozróżnia się wspomniane zobowiązania, nie są precyzyjne. Przykładowo: Tomasz Dybowski¹⁵ wywodził, że każdy stosunek zobowiązaniowy ma charakter rezultatu, który może wystąpić w postaci zmaterializowanej (wytworzenia dzieła) albo w formie stworzenia określonego stanu lub sytuacji (zapewnienie warunków ochrony zdrowia wskutek podjęcia odpowiedniego leczenia). Każde zobowiązanie rezultatu jest ponadto zobowiązaniem starannego działania, gdyż jedną z przesłanek odpowiedzialności dłużnika pozostaje zawsze zachowany przez niego standard należytej staranności. Ponadto zdaniem Dybowskiego, nieostrość kryteriów, na których oparta jest ta klasyfikacja zobowiązań, sprawia, że stosunki zobowiązaniowe powstałe na podstawie tego samego rodzaju umowy, a więc co do których należałoby oczekiwać, że będą jednolicie zaliczone albo do zobowiązań rezultatu albo do zobowiązań starannego działania, różnie bywają kwalifikowane w zależności od okoliczności. Zagadnienie komplikuje dodatkowo fakt, że w praktyce mamy często do czynienia ze stosunkami zobowiązaniowymi, w których występuje nie jedno, lecz kilka świadczeń. Jedne z nich mogą być zaliczone do świadczeń rezultatu, inne do świadczeń starannego działania.

¹² Zob. Ł. Kowalczyk, P. Laskorzyński, *op. cit.*, s. 91–100.

¹³ Zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 44.

¹⁴ Zob. np. T. Dybowski [w:] *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 1: *Zobowiązania. Część ogólna*, red. Z. Radwański, Ossolineum, Wrocław 1981, s. 81 i n.; T. Pajor, *op. cit.*, s. 285–294; Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 44.

¹⁵ Zob. T. Dybowski [w:] *System prawa cywilnego*, s. 83–85; T. Dybowski, A. Pyrzyńska [w:] *System Prawa Prywatnego*, *op. cit.*, s. 198. Podobnie: T. Pajor, *op. cit.*, s. 88.

Klasyfikacja zobowiązania przedstawia się prosto, gdy jedno ze świadczeń jest główne, a pozostałe są świadczeniami ubocznymi. Jednak świadczenie mogą być równorzędne i ze sobą ściśle połączone, wskutek czego nie mogą być traktowane rozdzielnie. Ogólna kwalifikacja stosunku zobowiązaniowego może wówczas prowadzić do błędnych rezultatów.

2. Rozróżnienie takie nie pomaga rozwiązać problematyki rozkładu ciężaru dowodu, a może nawet dodatkowo prowadzić do innego rozłożenia ciężaru dowodu pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem w tych dwóch rodzajach zobowiązań.
3. Rozróżnienie takie nie daje podstaw do przyjęcia odmiennych zasad odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wierzycielowi.

Krytycy tego podziału słusznie zarzucają zwolennikom wyróżniania zobowiązań rezultatu i starannego działania przyjęcie innego rozłożenia ciężaru dowodu pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem oraz odmiennych zasad odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wierzycielowi. Nie oznacza to jednak, że taki podział zobowiązań jest nieuprawniony i bezpodstawny. Zarzut opisany w pkt 1 nie może mieć z kolei istotnego znaczenia, choć wskazuje na pewne trudności mogące się pojawiać w procesie stosowania prawa. Problemy związane z subsumpcją ustalonego stanu faktycznego, czy z wykładnią norm prawnych nie stanowią jednak niczego szczególnego w tym procesie.

Ma rację Michał Romanowski¹⁶ stwierdzając, że pojęcie „rezultat” traci na praktycznym znaczeniu, jeśli rozumieć je tak szeroko, by jego zakres obejmował pewien rzeczywisty fakt polegający na określonej zmianie lub na braku określonej zmiany w świecie zewnętrznym, co obejmować ma samą realizację oznaczonej czynności. Innymi słowy, rezultatem byłby także zespół czynności, do podjęcia których zobowiązany jest dłużnik. Jak trafnie zauważa autor, rezultatem nie jest zespół czynności, ale konkretny efekt ich podejmowania, który powinien wyrażać się w określonej zmianie (zobowiązanie typu *facere*), lub jej braku (zobowiązanie typu *non facere*). Tak też potocznie i intuicyjnie rozumie się chyba pojęcie rezultatu. Zgodzić należy się z Romanowskim, gdy stwierdza, że w zobowiązaniach starannego działania podjęcie przez dłużnika wymaganych treścią zobowiązania czynności, przy zachowaniu należytej staranności, oznacza zaspokojenie interesu wierzyciela. Dłużnik wykonał swoje zobowiązanie, choćby nie osiągnięto rezultatu określonego w celu umowy. Brak rezultatu nie jest równoznaczny z niewykonaniem zobowiązania przez dłużnika. W zobowiązaniach starannego działania dłużnik zobowiązuje się zaspokoić interes wierzyciela, który polega na podjęciu przez dłużnika określonych czynności celem zwiększenia stopnia prawdopodobieństwa realiza-

¹⁶ Zob. M. Romanowski, *op. cit.*, s. 24.

cji celu umowy. Brak rezultatu zawsze oznacza niewykonanie zobowiązania z umowy o dzieło.

Trzeba przyjąć, że skoro brak rezultatu zawsze oznacza niewykonanie zobowiązania rezultatu, np. z umowy o dzieło, to w praktyce wierzyciel łatwiej może dowieść niewykonania przez dłużnika zobowiązania rezultatu niż zobowiązania starannego działania (choćby tu tkwi uzasadnienie podziału zobowiązań na zobowiązania rezultatu i starannego działania). Nie musi to jednak *per se* przesądzać o odpowiedzialności odszkodowawczej z tego tytułu po stronie wykonawcy dzieła. Nie można zwłaszcza przyjmować, że w zobowiązaniu rezultatu dłużnik odpowiada nie na zasadzie winy, lecz na zasadzie ryzyka¹⁷. Taki wniosek (tj. zaostrenie odpowiedzialności dłużnika przy zobowiązaniach rezultatu) nie znajduje żadnego uzasadnienia w przepisach kodeksu cywilnego¹⁸, a zwłaszcza w art. 471 k.c., z którego wynika domniemanie winy dłużnika przy odpowiedzialności za szkodę wynikającą z niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania („chyba, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi”). Wprawdzie art. 471 k.c. nie wymienia wprost winy jako przesłanki odpowiedzialności dłużnika, jednak zasadę tę można wywieść z dalszych przepisów, zwłaszcza z art. 472 i 473 k.c., stanowiących jego dopełnienie, co oznacza, że okoliczności mogące zwolnić dłużnika rozumiane są jako dowód braku jego winy¹⁹.

W obu zobowiązaniach dłużnik może zwolnić się od obowiązku naprawienia szkody, jeśli wykaze, że niewykonanie bądź nienależyte wykonanie zobowiązania było następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności (np. wyłączna wina wierzyciela, wyrażająca się w braku wymaganego współdziałania lub utrudnianiu czynności dłużnikowi, wyłączna wina osoby trzeciej, za którą dłużnik nie ponosi odpowiedzialności, siła wyższa). Ustawodawca w art. 471 k.c. wprowadził jednakową zasadę co do ciężaru dowodu niezależnie od treści obowiązków kontraktowych stron.

Zgodnie z ogólną regułą dowodową z art. 6 k.c. przy dochodzeniu odszkodowania z tytułu niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania na wierzycielu spoczywa ciężar dowodu odnośnie do tego, że: a) dłużnik nie wykonał zobowiązania albo wykonał je nienależycie (w tym celu wie-

¹⁷ Tak nietrafnie np. Z.K. Nowakowski, *op. cit.*, s. 112–113; M. Romanowski, *op. cit.*, s. 24; A. Machowska, *Koncepcja zobowiązań rezultatu i starannego działania i jej doniosłość dla określenia odpowiedzialności kontraktowej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2002, nr 3, s. 683–691.

¹⁸ Tak trafnie np. M. Krajewski, *op. cit.*, s. 51.

¹⁹ Tak trafnie np. A. Rembieniński, (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, red. J. Winiarz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1980, s. 457.

rzyciel musi najpierw wykazać, czy i do czego zobowiązany był dłużnik wobec niego), b) wierzyciel poniósł z tego tytułu szkodę majątkową, c), między tymi faktami istnieje adekwatny związek przyczynowy. Natomiast z faktem, że dłużnik nie wykonał bądź nienależycie wykonał zobowiązanie, sprzężone zostało domniemanie prawne, iż nastąpiło to na skutek okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność, a więc w zasadzie z winy dłużnika lub osób, za które ponosi odpowiedzialność. Przesłankę domniemania stanowi tu naruszenie zobowiązania przez dłużnika, którą to okoliczność winien udowodnić wierzyciel, zaś wniosek domniemania, który sędzia zobowiązany jest przyjąć bez dowodu, obejmuje z reguły winę dłużnika lub osób wskazanych w art. 474 k.c.²⁰

W piśmiennictwie zwraca się uwagę, że ustanowienie takiego korzystnego dla wierzyciela domniemania uzasadnione jest przede wszystkim tym, że z reguły nie wie on, jakie okoliczności wpłynęły na niewykonanie bądź nienależyte wykonanie zobowiązania przez dłużnika; natomiast zwykle znane są one dłużnikowi jako wykonawcy zobowiązania. Dlatego to dłużnik, jeśli chce się uchylić od odpowiedzialności odszkodowawczej, musi przedstawić dowody obalające domniemanie z art. 471 k.c.²¹

Istotne trudności teoretyczne i praktyczne budzi kwestia tego, w jaki sposób dłużnik (wykonawca dzieła) ma obalić domniemanie z art. 471 k.c.

W myśl pierwszego zapatrywania, wyrażonego w tym względzie w doktrynie²² i judykaturze²³, zwolnienie dłużnika od odpowiedzialności odszkodowawczej będzie możliwe wtedy, gdy zostanie ustalona konkretna przyczyna niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania, za którą dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Zatem w przypadku, gdy rzeczywista przyczyna niewykonania zobowiązania pozostaje nieznaną, wówczas nie jest dopuszczalne wyłączenie odpowiedzialności kontraktowej dłużnika. Jest to bowiem równoznaczne z przyjęciem, iż dłużnik nie przeprowadził dowodu, że nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem przyczyny, za którą on odpowiedzialności nie ponosi. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 1991 r. (II CR 488/90²⁴) przyjęto, że: „Nieuzyskanie przez wierzyciela gwarantowanego rezultatu powoduje odpowiedzialność przyrzekającego za szkodę niezależnie od tego, czy przyrzekający dołożył należytych starań

²⁰ Zob. Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 323.

²¹ *Ibidem*, s. 324.

²² Zob. np. A. Ohanowicz, *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część ogólna*, PWN, Warszawa 1965, s. 191.

²³ Zob. np. wyrok SN z dnia 12 lipca 1979 r., II CR 213/79, OSNCP 1980, nr 3, poz. 51 oraz wyrok SN z dnia 17 września 1980 r., IV CR 309/80, OSNCP 1981, nr 4, poz. 68.

²⁴ Legalis nr 27288.

zmierzających do spełnienia świadczenia przez osobę trzecią” (w sprawie tej chodziło o umowę o spełnienie świadczenia przez osobę trzecią jako umowę rezultatu). Mieczysław Piekarski²⁵ był zdania, że przy zobowiązaniu rezultatu nieosiągnięcie określonego w umowie wyniku wykazuje już jej niewykonanie i na dłużniku ciąży przeciwdowód, że zobowiązanie należyte wykonał. W razie nieprzeprowadzenia tego dowodu obarczają go nieujawnione przyczyny, które spowodowały nieosiągnięcie rezultatu (niewykonanie umowy), a wierzyciel nie jest wówczas obciążony dowodem, że szkoda wynikła z winy dłużnika. Dowód taki obciąża natomiast wierzyciela przy zobowiązaniu starannego działania. Zdaniem Piekarskiego bezpodstawne rozciąganie domniemania winy dłużnika na te zobowiązania, musiało – dla przeciwwagi – doprowadzić orzecznictwo w sprawach o wyrównanie niedoboru do łagodzenia ciężaru ekskulpacji dłużnika.

Zwolennicy drugiego, bardziej liberalnego dla dłużnika stanowiska uważają, że dowód zwalniający dłużnika od odpowiedzialności odszkodowawczej nie zawsze musi polegać na wykazaniu, z jakiej przyczyny zobowiązanie nie zostało wykonane bądź zostało wykonane nienależyte. Wystarczy dowód, że dłużnik dołożył w danych warunkach wymaganej staranności, a zatem – że przyczyny naruszenia obowiązku są inne niż te, za które odpowiada dłużnik²⁶. Wreszcie, zwolennicy trzeciego stanowiska uważają, że treść takiego dowodu i jego ocena powinna być raczej każdorazowo pozostawiona do swobodnej oceny sędziowskiej w procesie o zapłatę odszkodowania²⁷.

W uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2002 r. (V CKN 630/00²⁸), w sposób wyważony wskazano, że przyjęcie odpowiedzialności pozwanego na podstawie art. 471 k.c. nie jest uzależnione od udowodnienia przez powoda, że nienależyte wykonanie zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które pozwany ponosi odpowiedzialność. To na pozwanym – żeby skutecznie uwolnić się od odpowiedzialności – spoczywało udowodnienie, że nienależyte wykonanie przez niego zobowiązania jest następstwem okoliczności, za które nie ponosi on odpowiedzialności. Pozwany takiego dowodu nie przeprowadził. Nie jest bowiem wystarczające powołanie

²⁵ Zob. M. Piekarski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1972, s. 1160.

²⁶ Zob. np. J. Dąbrowa, (w:) *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 1: *Zobowiązania. Część ogólna*, red. Z. Radwański, Ossolineum 1981, s. 781–782; T. Pajor, *op. cit.*, s. 277; K. Zagrobelny (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, C.H. Beck, Warszawa 2013, s. 883.

²⁷ Zob. R. Longchamps de Berier, *Uzasadnienie projektu Kodeksu zobowiązań*, cz. 1, Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa 1934, s. 239; *idem*, *Zobowiązania*, Gubrynowicz i Syn, Lwów 1939, s. 360; Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 325.

²⁸ Legalis nr 326822.

się wyłącznie na sprawę karną, w której pozwany został uniewinniony. Wyrok uniewinniający nie wiąże sądu w sprawie cywilnej (art. 11 k.p.c.). Żeby uwolnić się od odpowiedzialności, pozwany powinien udowodnić zaistnienie takich okoliczności faktycznych, które w okolicznościach sprawy dadzą podstawę do oceny, że nienależyte wykonanie zobowiązania nie jest następstwem okoliczności, za które ponosi on odpowiedzialność. Ażeby uznać, że dowód taki został skutecznie przeprowadzony, konieczne jest jednakże ustalenie – na podstawie dowodów przeprowadzonych w sprawie, po dokonaniu ich oceny (art. 233 k.p.c.) – konkretnych okoliczności o tym świadczących.

Przychylić należy się do zapatrywania, zgodnie z którym w przypadku odpowiedzialności dłużnika opartej na zasadzie winy (a tak jest w przypadku art. 471 k.c.) istnieją dwa sposoby na zwolnienie się przez niego z odpowiedzialności. Pierwszym będzie wykazanie okoliczności, która była przyczyną niewykonania bądź nienależytego wykonania zobowiązania, a za którą dłużnik nie odpowiada. Okolicznością taką może być zdarzenie przypadkowe, siła wyższa, działanie osób trzecich, za które dłużnik nie odpowiada, lub działania samego wierzyciela. Drugim sposobem będzie wykazanie, że dłużnik dochował przy wykonywaniu zobowiązania należytej staranności. Przeprowadzenie tego ostatniego dowodu przez dłużnika zwolni go z odpowiedzialności niezależnie od tego, jaka była rzeczywista przyczyna niewykonania zobowiązania.

Warto w tym kontekście odnotować wyrok z dnia 18 sierpnia 1967 r. (II PR 282/66²⁹), w którym Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że:

Orzecznictwo Sądu Najwyższego stoi na stanowisku, że dla pełnej eksulpacji wystarczy wykazanie przez pracownika okoliczności uprawdopodobniających powstanie szkody z przyczyn, za które on nie odpowiada. Powstanie zatem szkody w mieniu powierzonym pracownikowi, któremu zakład pracy nie wykazał żadnych zaniedbań w wykonywaniu obowiązków pozostających w związku przyczynowym ze szkodą, może prowadzić do zwolnienia go od odpowiedzialności za tę szkodę nawet w przypadkach, gdy pracownik nie jest w stanie wykazać przyczyn powstania szkody, leżących poza zakresem jego działania. Domniemanie odpowiedzialności pracownika w zakresie nie wykonania lub nienależytego wykonania przez niego powierzonych mu obowiązków, a wynikające z art. 239 k.z. (art. 471 k.c.) nie obala podstawy jego odpowiedzialności opartej na winie, a nie ryzyku związanym z działalnością gospodarczą zakładu pracy.

Można bronić, jak czyni to część doktryny, podstawy wyróżniania zobowiązań rezultatu i starannego działania przez powołanie się na wyróżniane w metodologii nauk społecznych tzw. czynności (działania) skutkowe, z czym

²⁹ Legalis nr 13174.

wiążą się pewne swoistości w postępowaniu dowodowym³⁰. Wydaje się, iż koncepcja zobowiązań starannego działania i rezultatu jest użyteczną konstrukcją jurydyczną dla potrzeb analizy treści obowiązków stron oraz ich odpowiedzialności umownej. Wbrew stawianym zarzutom jest ona przydatna dla praktyki kontraktowej³¹. Oczywiście należy to uczynić ze świadomością tego, iż przyjęcie tego podziału nie wiąże się ani ze zmianą zasad rozkładu ciężaru dowodu pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem, ani ze zmianą zasad odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną wierzycielowi. Fakt, iż niekiedy dość niełatwe może być wytyczenie granicy między zewnętrznym rezultatem zachowania dłużnika (osiągnięcie jakiegoś skutku w świecie zewnętrznym), a samym działaniem (samo podjęcie aktywności przez dłużnika) nie powinien stanowić tezy o konieczności odrzuceniu podziału zobowiązań na zobowiązania rezultatu oraz starannego działania. Tak samo ocenić należy okoliczność, iż podział ten nie ma podstawy normatywnej³². Wiele podziałów w ramach określonych instytucji prawa cywilnego, definicji czy pojęć (np. czynności prawnej, umowy) jest przecież tworem doktrynalnym, mniej lub bardziej trafionym.

W orzecznictwie sądowym odwoływanie się do podziału zobowiązań na zobowiązanie rezultatu i starannego działania występuje przede wszystkim w związku z rozróżnianiem umowy o pracę, umowy o dzieło oraz umów o świadczenie usług, a także w kwestii przełożenia tego podziału na zakres okoliczności umożliwiających zwolnienie się przez dłużnika z zobowiązania.

Umowa o dzieło

W świetle art. 627 k.c. przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła³³, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przepis ten wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie, w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia poprzez wskazane w umowie podstawy lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przy dziełach skomplikowanych poza określeniem wszystkich istotnych cech dzieła nie-

³⁰ Zob. np. Ł. Kowalczyk, P. Laskorzyński, *op. cit.*, s. 91–100, Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 44.

³¹ Zob. M. Romanowski, *op. cit.*, s. 23.

³² Odmiennie np. T. Dybowski (w:) *System*, t. 3, cz. 1, s. 81 i n.; T. Pajor, *op. cit.*, s. 70 i n., s. 164 i n., s. 285 i n.; W. Borysiak (w:) *Kodeks cywilny*, t. 2: *Zobowiązania*, red. K. Oajda, Warszawa 2013, s. 795; Z. Banaszczyk, P. Granecki, *O istocie należytej staranności*, „Palestra” 2002, nr 7–8, s. 24; M. Krajewski, *op. cit.*, s. 42 i n.

³³ Na temat pojęcia dzieła zob. zwłaszcza A. Brzozowski (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 7: *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, red. J. Rajski, C.H. Beck, Warszawa 2011, s. 384–392.

zbędna jest dalsza indywidualizacja jego przedmiotu w postaci rozwiniętego opisu rezultatu pod względem technicznym, funkcjonalnym bądź estetycznym³⁴. W umowie o dzieło wynagrodzenie generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy. Jest ono związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (umowy o pracę, umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług).

Umowę o dzieło dość zgodnie kwalifikuje się w orzecznictwie i piśmiennictwie do umów rezultatu. Każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu musi być umową o dzieło. Za dzieło nie można bowiem uznać jakiegokolwiek rezultatu pracy człowieka. Umowa o dzieło jest ponadto umową o świadczenie usług *sensu largo*, umową konsensualną, odpłatną, wzajemną, dwustronnie zobowiązującą i nieformalną.

Celem umowy o dzieło jest osiągnięcie w przyszłości określonego zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej³⁵. W przypadku rezultatów w postaci niematerialnej nie ma jednolitości poglądów odnośnie do tego, czy muszą one występować wyłącznie w formie ucieleśnionej, tzn. utrwalonej w jakiegokolwiek formie fizycznej (*corpus mechanicum*), czy też mogą występować w formie nieucieleśnionej. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 marca 1967 r. (I CR 500/66³⁶) (z głosem krytyczną Witalisa Ludwiczaka³⁷) uznał, iż:

Umowa, w której strona zobowiązuje się do wykonania określonej produkcji artystycznej za wynagrodzeniem, ma cechy umowy o dzieło, a nie umowy zlecenia. Treścią bowiem zobowiązania wykonawcy nie jest samo podjęcie i wykonywanie określonych czynności, lecz oznaczony w umowie ich wynik w postaci wystawienia widowiska odpowiadającego pewnym z góry ustalonym warunkom. Powyższego charakteru prawnego nie traci umowa wskutek tego, że przedmiotem zobowiązania

³⁴ Zob. wyrok SN z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03, LEX nr 599732.

³⁵ Zob. np. R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Księgarnia Akademicka, Poznań 1948, s. 557; M. Nesterowicz (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, red. J. Winiarz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1980, s. 601; W. Czachórski, J. Barta, *Umowa o dzieło w obrębie pracy twórczej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1988, z. 47, s. 94; A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 384–392; E. Traple, *Głosa do wyroku SN z dnia 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01*, „Głosa” 2005, nr 2, s. 83; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 190–198.

³⁶ OSNCP 1968, nr 1, poz. 5.

³⁷ OSPiKA 1968, Nr 7–8, poz. 156, s. 334–336. Zdaniem Witalisa Ludwiczaka ten, kto wykonuje czynność zakończoną rezultatem nieucieleśnionym, nie ma możliwości usunąć wad „dzieła” i uniknąć w ten sposób odpowiedzialności. Wszystko przemawia za tym, by odpowiadał za nie tylko wtedy gdy zawinił nie dochowawszy należytej staranności (art. 355 § 1 kc). Dlatego artysta, który wskutek nalegań organizatorów wystąpił mimo niedyspozycji, nie może odpowiadać za wady (*ibidem*, s. 336).

jest wystawienie nie jednego, lecz większej ilości widowisk. Mimo bowiem zmiany ilościowej treść zobowiązania nie ulega zmianie.

W piśmiennictwie takie stanowisko zajęli Roman Longchamps de Berier, Józef Szczerski i Mirosław Nesterowicz³⁸.

W doktrynie nie brak głosów opowiadających się przeciwko kwalifikowaniu takich umów jako umowy o dzieło i uznających je za umowy o świadczenie usług³⁹. Zdaniem np. Zbigniewa Radwańskiego i Janiny Panowicz-Lipskiej za taką koncepcją przemawia zwłaszcza wkomponowanie w konstrukcję umowy o dzieło instytucji rękojmi za wady fizyczne dzieła oraz liczne postanowienia dotyczące wydania i odbioru, utraty i zniszczenia, a także materiałów, z których ma być ono wytworzone⁴⁰. Także Sąd Najwyższy w niektórych późniejszych judykatach, np. w wyroku z dnia 10 sierpnia 1979 r. (III CRN 123/79⁴¹) i wyroku z dnia 30 maja 1980 r. (III CRN 54/80⁴²), przyjmował, że bardziej zobiektywizowane, lecz nieucieleśnione rezultaty działalności stanowią usługi podlegające przepisom o zleceniu (art. 750 k.c.). Dodatkowo zwolennicy tego zapatrywania wywodzą, że rezultat w postaci dzieła musi mieć taką formę, aby mógł być przedmiotem postrzegania, pozwalającym nie tylko odróżnić go od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego dzieła. „Samoistność” dzieła polega na jego niezależności od twórcy oraz jego dalszym istnieniu i oddziaływaniu. W sprzeczności z wymogiem samoistności pozostawać mają nieucieleśnione materialnie wytwory ludzkiej działalności. Jak zauważa Adam Brzozowski⁴³, rezultat, co do którego umawiają się strony, musi być samoistny. Przyjmuje się na ogół, iż większość rezultatów niematerialnych i nieucieleśnionych nie ma bytu samoistnego. Równocześnie jednak podkreśla się za Romanem Longchamps de Berier⁴⁴, że przymiot „samoistności” przypisać można niektórym kategoriom nieucieleśnionych rezultatów niematerialnych, jak np.: wykonanie koncertu, recytacja czy inscenizacja, m.in. dlatego, że ich walory artystyczne sprawiają, iż utrwalają się one w pamięci i w tej postaci zostają zachowane. W ocenie tego autora nietrafność powyższego rozumowania polega na tym, co słusznie podkreślił W. Siuda⁴⁵,

³⁸ R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Poznań 1948, s.557; J. Szczerski (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa 1972, s. 1373–1374; M. Nesterowicz (w:) *Kodeks cywilny z komentarzem*, *op. cit.*, s. 601.

³⁹ Zob. np. W. Siuda, *Istota i zakres umowy o dzieło*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Poznań 1964, s. 18; Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 191.

⁴⁰ Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 191.

⁴¹ OSNCP 1980, nr 2, poz. 31.

⁴² OSNCP 1981, nr 4, poz. 60.

⁴³ A. Brzozowski (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 7, *op. cit.*, s. 389–390.

⁴⁴ R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania...*, s. 557.

⁴⁵ W. Siuda, *op. cit.*, s. 18.

iż zarówno recytacja, jak i inscenizacja oraz wykonanie koncertu są dziełami, lecz wyłącznie w znaczeniu artystycznym. Natomiast „samoistność” rezultatu będącego przedmiotem umowy o dzieło polega na jego niezależności od twórcy, dalszego jego istnienia i oddziaływania; również niezależności od osoby zamawiającego lub innych konkretnych osób (np. słuchacze, widowie). Tego rodzaju „samoistność” rezultatu potwierdza konstrukcja rękojmi przyjmującego zamówienie za wady dzieła. Przyjęte przez Kodeks cywilny rozwiązanie w tej kwestii pozwala rozumieć „wadę dzieła” jako określone odstępstwo uzyskanego rezultatu od przewidzianego w umowie. Dzieło stanowi więc zawsze punkt odniesienia przy ustalaniu zgodności uzyskanego rezultatu z rezultatem przewidzianym w umowie, a więc z rezultatem, którego miał prawo oczekiwać zamawiający, zgodnie z treścią zobowiązania. Aby ocena ta była możliwa do przeprowadzenia, dzieło istnieć musi w sposób „obiektywnie samoistny”, dający możliwość, w razie sporu, wydania opinii przez osoby trzecie (np. ekspertyza biegłego). Zdaniem Brzozowskiego słuszny wydaje się więc pogląd dostrzegający w możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady fizyczne element konstytutywny umowy o dzieło⁴⁶. Umowy o zobowiązanie rezultatu, wykluczające możliwość odpowiedzialności za wady w wyżej przedstawionym rozumieniu, nie mogą być więc kwalifikowane jako umowa o dzieło.

Warto przytoczyć tu zapatrywanie Józefa Szczerkiego, iż trudno zgodzić się z tym, że kryterium samoistności wymaga istnienia dzieła w niezmienionej postaci lub pozostawienia śladu uchwytnego za pomocą zmysłów. Przy takim bowiem założeniu musielibyśmy odmówić cech umowy o dzieło np. umowie o wykonanie pokazu ogni sztucznych. Przepisy o oddaniu i odebraniu dzieła również nie powinny służyć argumentacji obracającej się wokół wymagania samoistności. Wydanie wchodzi w rachubę, jeśli zgodnie z treścią zobowiązania (umowy) i w ten właśnie sposób następuje spełnienie świadczenia dłużnika i przyjęcie świadczenia przez wierzyciela (art. 643 k.c.). Nie jest sprawą przypadku, że art. 627 k.c. mówi tylko o wykonaniu oznaczonego dzieła i pomija kwestię wydania w znaczeniu np. przeniesienia posiadania rzeczy. Przeniesienie takie jest potrzebne w razie np. wykonania zamówionego przedmiotu materialnego (art. 155 § 2 k.c.). W innych wypadkach wykonanie zobowiązania następuje zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w art. 354 k.c. Można dopowiedzieć za tym autorem, że wadliwe wykonanie dzieła nieucieleśnionego materialnie uzasadniać może jedynie żądanie stosunkowego

⁴⁶ Zob. S. Buczkowski (w.): *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 2: *Zobowiązania. Część szczegółowa*, red. S. Grzybowski, Ossolineum, Wrocław 1976, s. 419.

obniżenia wynagrodzenia (wobec braku możliwości usunięcia wad, co wynika z natury takiego dzieła).

W tezie II wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r. (IV CKN 152/00)⁴⁷, na który to judykat wielokrotnie powołuje się doktryna, a także sądy powszechne i Sąd Najwyższy, wyrażone zostało zapatrywanie o tym, że: „Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych”. Sąd Najwyższy zaznaczył, że granica między usługami a dziełem bywa płynna, zwłaszcza gdy umowa dotyczy usług, których przedmiotem jest przegląd urządzeń mechanicznych, zbliżony do czynności podejmowanych w produkcji (montażu). Cechą wyróżniającą w takim wypadku staje się najpierw możliwość wyodrębnienia, zarówno faktycznego, jak i prawnego, czynności dokonywanych w ramach jednej umowy. W sprawie oceniono, że zabezpieczenie przed korozją zostało oddzielnie wymienione w zamówieniu, a celem umowy było uzyskanie rezultatu o cechach materialnych. Zważywszy, że naprawa uszkodzonych powłok nie była koniecznym (choć racjonalnie oczekiwanym) elementem przeglądu, należało ten fragment umowy zakwalifikować na podstawie art. 627 k.c. jako umowę o dzieło. Na taką ocenę ma także wpływ zdatność umówionego rezultatu (dzieła) do poddania sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, jako ważne kryterium pozwalające odróżnić tę umowę od zlecenia starannego dokonania czynności faktycznych (usług).

Dzieło nie istnieje jeszcze w chwili zawarcia umowy (gdyby istniało, mielibyśmy do czynienia z umową sprzedaży), lecz dopiero ma zostać stworzone, wykonane przez przyjmującego zamówienie⁴⁸. Umowa o dzieło musi zawsze być uwieńczona konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Rezultat ten powinien być z góry – to znaczy w umowie – dokładnie i według obiektywnie sprawdzalnych cech określony, zaś jego osiągnięcie musi być przez strony uważane za pewne, nie jedynie prawdopodobne⁴⁹. Rezultat, co do którego umawiają się strony musi też mieć samoistny byt obiektywnie osiągalny.

Umowa o dzieło zakłada swobodę i samodzielność w wykonywaniu dzieła (mniejsze znaczenie ma w tym przypadku obowiązek osobistego wykonania dzieła przez przyjmującego zamówienie, byle tylko oczekiwany rezultat końcowy został osiągnięty), a jednocześnie nietrwałość stosunku prawnego, gdyż wykonanie dzieła ma charakter jednorazowy, zamknięty w określonym termi-

⁴⁷ OSNC 2001, nr 4, poz. 63.

⁴⁸ Zob. wyr. SN z dnia 6 sierpnia 2014 r., II UK 566/13, LEX nr 1500668; M. Gutowski (w:) *Kodeks cywilny*, t. 2: *Komentarz. Art. 450–1088*, red. *idem*, C.H. Beck, Warszawa 2016; *Komentarz do art. 627, pkt II, ppkt 1*, Legalis.

⁴⁹ Zob. np. Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 190–191.

nie. W wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2015 r. (I UK 389/14⁵⁰) trafnie wywiedziono, że zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe. Jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego. W większości przypadków termin do wykonania dzieła ma charakter terminu *ad quem* i odnosi się do wydania dzieła. W ramach terminu to wykonawca dzieła swobodnie określa, kiedy i gdzie dzieło wykona, tak by wydać je zamawiającemu w momencie określonym w umowie. Rozkładanie dzieła na części wiąże się czasem z rozłożeniem na części świadczenia zamawiającego (tj. wynagrodzenia). W ten sposób, niezależnie od nazwy umowy, strony przez odpowiednie ukształtowanie konkretnych obowiązków powodują, iż oba świadczenia stają się świadczeniami ciągłymi. Przez to trudno uznać, że zobowiązanie – nawet nazwane przez strony zobowiązaniem z umowy o dzieło – zachowuje w dalszym ciągu taki charakter.

Przedmiotem umowy nie może być osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów, a ryzyko uzyskania zamierzonego rezultatu obciąża przyjmującego zamówienie. Dzieło musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Ujmując kwestię nieco inaczej, dzieło winno być zindywidualizowanym i konkretnym rezultatem pracy i umiejętności ludzkich w postaci postrzegalnej, pozwalającej odróżnić je od innych przedmiotów⁵¹.

Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Takie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami, weryfikowalnymi ze względu na istnienie wad. Jako przykłady umów o dzieło wskazuje się: uszycie ubrania, wykonanie obuwia, wybudowanie domu czy innego obiektu, wykonanie rysunku albo planu technicznego, sporządzenie kalkulacji rachunkowej lub bilansu, reparację powierzonej rzeczy, remont budynku, wymalowanie mieszkania⁵².

Przyjmujący zamówienie (w przypadku umowy o dzieło) wybierany jest z uwagi na jego cechy podmiotowe, tj. odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje. W przypadku umowy zlecenia cechy osobowe zleceniobiorcy nie są tak istotne. Prowadzi to do wniosku, że w przypadku

⁵⁰ LEX nr 1816587.

⁵¹ Zob. np. W. Czachórski, A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian, *op. cit.*, s. 384–392, Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 190–198.

⁵² *Ibidem*.

umowy zlecenia osobiste wykonanie zamówienia nie ma tak istotnego znaczenia, jak w przypadku umowy o dzieło.

Odróżnienie umowy o dzieło od innych umów (na przykładzie wybranych orzeczeń sądowych)

Po ogólnym przedstawieniu teoretycznych rozważań na temat charakteru umowy o dzieło i pojęcia dzieła warto przypatrzeć się ogólnie, w oparciu o jakie kryteria w praktyce, tj. w procesie sądowego stosowania prawa (w orzecznictwie), kwalifikuje się dane zdarzenie prawne jako umowę o dzieło bądź też odmawia się mu takiej kwalifikacji. W tym miejscu omówionych zostanie kilka wyroków traktujących o tym zagadnieniu. Zaznaczam, że akceptuję poniższe rozstrzygnięcia sądów.

1. W wyroku z dnia 6 kwietnia 2011 r. (II UK 315/10⁵³) Sąd Najwyższy przyjął stanowisko, że możliwe jest zakwalifikowanie – wbrew nazwie umowy – pracy tłumacza języka obcego (angielskiego) jako umowy o świadczenie usług, a nie umowy o dzieło, gdy oparta jest ona na długookresowym zatrudnieniu i polega na powtarzalnym wykonywaniu tłumaczeń dokumentów związanych z bieżącą (branżową) działalnością firmy, za stałym (miesięcznym) wynagrodzeniem. Stwierdził m.in., że okoliczność wykonywania umowy o współpracy mającej za przedmiot powtarzalne i takie same usługi, świadczone systematycznie, za stałym wynagrodzeniem, nie pozwala uznać, że są wykonywane odrębne (indywidualne) umowy o dzieło. Podkreślił, że w zwykłym tłumaczeniu tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłej czynności translatorskiej, zwłaszcza gdy przedmiotem nie jest szczególnie dzieło literackie, lecz tylko „dokumenty związane z działalnością firmy, w szczególności umowy i kontrakty, specyfikacje techniczne, dokumentacja korporacyjna, korespondencja firmowa” (§ 1 umowy). Wykonanie oznaczonego dzieła to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało. Trudno uznać za takie tłumaczenie dokumentów związanych z działalnością firmy. Oceny powyższej nie zmienia stan gotowości (oczekiwania) na złożenie zamówienia tłumaczenia. Nie jest to bowiem sytuacja właściwa dla wykonawcy dzieła, który dzieło po prostu wykonuje a nie oczekuje na zlecenie wykonania określonej pracy. Podkreślana odrębność umowy o warunkach i zasadach współpracy i łączony z nią stan gotowości, czyli oczekiwania na tłumaczenie, oraz z drugiej strony samego zamówienia tłumaczenia jako „dzieła”, jest podziałem pozornym, gdyż umowę należy traktować jako całość, ze wszystkimi jej elementami, w tym pisanymi i niepisanymi. Znaczenie ma więc faktyczna

⁵³ OSNAPiUS 2012, nr 9–10, poz. 127.

realizacja całości zobowiązania, które nie było jednorazowe, lecz powtarzalne na przestrzeni kilku lat. Innymi słowy: to, że strony określiły ramowo zasady współpracy, w tym wynagrodzenia, nie stanowi elementu przesądzającego o umowie o dzieło. Wynagrodzenie było w istocie stałe, gdyż w poszczególnych okresach (miesiącach) miało taką samą wysokość, co potwierdza, że zależało od samej gotowości i dokonywania tłumaczeń, a nie od rozliczenia konkretnego tłumaczenia jako dzieła. Znaczenie miało samo tłumaczenie jako czynność (usługa).

2. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 31 sierpnia 2016 r. (III AUa 2226/15⁵⁴) nie zakwalifikowano jako umów o dzieło umów mających za przedmiot samo zamontowanie stolarki okiennej a także poprowadzenie instalacji wodno-kanalizacyjnej. Zaznaczono, że w przypadku okien dziełem mogłyby być ewentualnie zamontowane okna jako całość prac z tym związanych, gdyby wykonawcy powierzono nie tylko montaż, ale całościowe wykonanie okien lub całości instalacji wraz z wykonaniem jej elementów składowych. Tymczasem wykonawcy nie dostarczono jedynie materiału do wykonania dzieł, ale w zasadzie gotowe produkty, wymagające jedynie ostatecznego wykończenia w postaci: w przypadku okien – zamontowania ich w otworach ścian, a w przypadku instalacji wodno-kanalizacyjnej – połączenia jej elementów w całość i zamontowania w budynku, co wynika wprost z treści pkt 2 umów. W sytuacji, gdy zamawiający powierza wykonawcy umowy gotowe produkty (elementy), a rola wykonawcy sprowadza się jedynie do ich zamontowania, nie może być mowy o stworzeniu przez takiego wykonawcę samodzielnego, indywidualnego dzieła. Wykonywał on bowiem jedynie określone czynności, stanowiące etap budowy zmierzający do finalnej realizacji obiektu budowy. Z okoliczności sprawy nie wynika też, że stronom chodziło o montaż okien jakiegoś nadzwyczajnego rodzaju, odróżniający się w jakiś sposób od innych montażu, ale po prostu o prawidłowy montaż. To samo dotyczy wykonania instalacji wodno-kanalizacyjnej. Za uznaniem danej umowy za umowę o świadczenie usług przemawia także to, że kładzie ona większy nacisk na ilościowe, nie jakościowe wykonanie czegoś, co ma miejsce w sprawie. Ze spornych umów jasno bowiem wynika, że zadaniem wykonawcy było zamontowanie określonej ilości okien, a nie ich zamontowanie w określony (indywidualny) sposób. W efekcie powyższe świadczy, że sporne umowy były umowami starannego działania, w których podstawą jest nie wynik, ale starania w celu osiągnięcia tego wyniku.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego montaż okien, choć nie jest czynnością na tyle prostą, aby można ją było wykonywać bez żadnego przeszkolenia, tym

⁵⁴ LEX nr 2139404.

nie mniej nie wymaga jakichś nadzwyczajnych umiejętności, co również jest bardziej typowe dla umowy o świadczenie usług, gdyż w przypadku umowy o dzieło przyjmujący zamówienie zasadniczo wybierany jest z uwagi na swoje indywidualne cechy podmiotowe (odpowiedni zawód, specyficzne umiejętności czy też predyspozycje). Ponadto sam fakt sprawdzenia wykonania zadania przez zlecającego prace nie przekreśla możliwości uznania umów za umowy o świadczenie usług. Wykonujący usługę odpowiada bowiem również za należyte wykonanie zobowiązania (art. 471 k.c.). Sam więc fakt, że zleceniodawca przeprowadza kontrolę jakości wykonania usługi (innymi słowy: bada zachowanie przez usługodawcę należytej staranności) nie stanowi o tym, że czynność taka stanowi sprawdzian umówionego rezultatu na istnienie wad fizycznych i przemawia za zakwalifikowaniem umowy jako umowy o dzieło. Ustawodawca, regulując instytucję umowy o dzieło jako umowy rezultatu, położył szczególny nacisk na ocenę wykonania dzieła zgodnie z pierwotnymi parametrami zakreślonymi przez zamawiającego. Pomimo że w zawartych umowach przewidywano sporządzenie protokołów zdawczo-odbiorczych, nazwanych „protokołami przekazania”, a więc „odbior” wykonanych przez wykonawcę prac, to nie określono w nich żadnych kryteriów takiej oceny, jak też żadnych wymogów, które ma spełniać „dzieło” w postaci montażu okien lub wykonania instalacji wodno-kanalizacyjnej). Definicji dzieła nie wypełnia więc wykonywanie powtarzalnych czynności, niewymagających indywidualnego, twórczego wkładu i mających prowadzić do kolejnych, podobnych efektów, których wymagane parametry (cechy) nie zostały wcześniej określone w zawartej umowie i które w konsekwencji nie są weryfikowane pod kątem (wad).

3. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 1 października 2012 r. (III AUa 1026/12⁵⁵) wskazano, że przygotowanie od zalepca technicznego, a następnie przeprowadzenie prelekcji reklamowych produktów nie należy do kategorii „rezultatu” charakteryzującego umowę o dzieło, lecz jest typowe dla umowy o świadczenie usług.

W jego ocenie przygotowanie i zorganizowanie zalepca organizacyjnego prelekcji oraz jej przeprowadzenie stanowiło wynik (efekt) szeregu powtarzalnych czynności faktycznych, które stanowiły istotę działań zmierzających do przedstawienia klientom spółki prezentacji jej wyrobów i ich sprzedaży. Zobowiązanie się do zorganizowania oraz przeprowadzenia prelekcji reklamowych produktów, a w konsekwencji znalezienia nabywców na wyroby spółki nie było samoistnym rezultatem umiejętności wykonawcy, lecz jedynie efektem jego starannego działania. Obowiązków polegających na znalezie-

⁵⁵ LEX 1220613.

niu osób chętnych do przeprowadzania prelekcji w ich domach, zaproszeniu uczestników oraz przeprowadzeniu samej prelekcji nie można potraktować jako dzieła, ponieważ nie przynosiły one konkretnego, samoistnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Działania wykonawcy zmierzały w istocie do stworzenia możliwości zapoznania potencjalnego klienta z wyrobami spółki poprzez udział w przygotowanym od strony technicznej i przeprowadzonym przez niego pokazie. Tym samym czynności polegające na zorganizowaniu prezentacji miały charakter usługowy. Dla spółki istotne były usługi wykonawcy, które miały dopiero doprowadzić do znalezienia potencjalnych nabywców oferowanych przez firmę produktów.

Sąd Apelacyjny zauważył również, iż określony rezultat zawartej umowy o dzieło (a więc „dzieło”) musi mieć indywidualny charakter i odpowiadać osobistym potrzebom zamawiającego, powinno mieć zatem niezależny od działania wykonawcy byt i możliwość uzyskania samodzielnej wartości w obrocie, czego z całą pewnością nie można powiedzieć o przedmiocie umów zawieranych przez spółkę w spornym okresie, tj. organizowaniu i przeprowadzeniu prelekcji reklamowych, na które składał się szereg powtarzalnych czynności o charakterze *stricte* usługowym. Czysto mechaniczny charakter czynności prelegenta, ich powtarzalność, a zarazem stosunkowo niski stopień skomplikowania, gdzie jedynym wyznacznikiem poprawności wykonania tych umów był fakt przygotowania od strony technicznej i przeprowadzenia określonej liczby prelekcji w danym okresie czasu, prowadzi do wniosku, że umowy te charakteryzował jedynie wymóg starannego działania, ich wykonanie z całą pewnością nie zależało od indywidualnych przymiotów wykonawcy. Takie ujęcie przez strony przedmiotu wspomnianych umów, a następnie opisany powyżej sposób ich realizacji prowadzi do wniosku, że stanowiły one zaprzeczenie istoty kodeksowej umowy o dzieło, w której podkreśla się swoisty, dostatecznie zindywidualizowany efekt końcowy działalności przyjmującego zamówienie, w dużej mierze zależny od umiejętności zawodowych czy doświadczenia zawodowego przyjmującego zamówienie, w konkretnych warunkach pewny. Nie podlegał on także jakiegokolwiek odpowiedzialności za wady dzieła, co jest jedną z cech odróżniających umowy starannego działania od umów rezultatu. Za taką z pewnością nie można uznać możliwości badania przez spółkę czy prelekcja w ogóle się odbyła. Tymczasem możliwość stosowania przepisów o odpowiedzialności za wady jest elementem konstytutywnym umowy o dzieło⁵⁶.

⁵⁶ Zob. G. Koziół, *Komentarz do art. 627 Kodeksu cywilnego, pkt 30*, (w:) *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 3: *Zobowiązania – część szczegółowa*, red. A. Kidyba, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2014.

4. W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 2012 r. (II UK 308/11⁵⁷) wyrażone zostało zapatrywanie o tym, iż: „Wyszkolenie kierowcy nie ma charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego”. Wyszkolenie kierowcy nie jest rezultatem umowy o dzieło; nie ma ono charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1970 r., II PR 298/69⁵⁸, oraz z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99⁵⁹ i z dnia 5 grudnia 2000 r., I PKN 127/00⁶⁰). W wyroku z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11⁶¹, Sąd Najwyższy przyjął wprost, że umowy o przeprowadzenie pełnego szkolenia określonej liczby kandydatów na kierowców polegają na wykonaniu zobowiązania do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności niezbędnych do dopuszczenia uczestnika kursu do egzaminu państwowego, bez przyjęcia odpowiedzialności za rezultat, więc przedmiot takich umów odpowiada w pełni umowom o świadczenie usług, o których mowa w art. 750 k.c. Przedmiotem każdej z umów zawartych przez strony było przeprowadzenie pełnego szkolenia określonej liczby kandydatów na kierowców, co umożliwiło kursantom przystąpienie do egzaminu państwowego w celu uzyskania prawa jazdy. Treścią tych umów nie było zatem osiągnięcie rezultatu, czyli pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach być nie mogło. Jedyny uchwytny rezultat w postaci pomyślnego wyniku egzaminu państwowego na prawo jazdy uczestnika kursu byłby jednak obiektywnie nieosiągalny, więc nie obejmował go zamiar, lecz tylko oczekiwanie stron zawartych umów.

5. Z innych jeszcze orzeczeń warto już ogólnie przytoczyć np.: wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 8 stycznia 2013 r. (III AUa 1257/12⁶²), w którym zawartej przez strony umowy, mającej za przedmiot prace krawieckie polegające na szyciu elementów będących wyposażeniem paralotni, spadochronów i parasoli, w których wynagrodzenie było uzależnione od ilości wykonanych produktów, nie zakwalifikowano jako umowy o dzieło; wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 grudnia 2012 r.

⁵⁷ LEX 123541.

⁵⁸ LEX nr 14053.

⁵⁹ OSNAPiUS 2001, nr 16, poz. 522.

⁶⁰ OSNAPiUS 2002, nr 15, poz. 356.

⁶¹ OSNAPiUS 2013, nr 9-10, poz. 115.

⁶² LEX nr 1307535.

(III AUa 712/13⁶³), w którym uznano za umowę o dzieło zawartą przez strony umowę mającą za przedmiot wykonanie remontu pomieszczeń biurowych w budynku; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 6 listopada 2012 r. (III AUa 227/12⁶⁴), w którym zawartych przez strony umów, mających za przedmiot „paletyzację” bloczków gazobetonowych, nie zakwalifikowano jako umowy o dzieło, lecz jako umowy o świadczenie usług.

Podsumowanie

O charakterze prawnym określonej umowy nie decyduje jej nazwa, ale treść praw i obowiązków, jakie ciążyą na jej stronach. Potoczne rozumienie pojęcia dzieła wcale nie musi odpowiadać jego prawnemu znaczeniu. Dziełem nie można nazwać jakiegokolwiek rezultatu pracy. Umowa, której przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c., nie może być zakwalifikowana jako umowa o dzieło, niezależnie od tego, czy tak nazwały ją same strony. Pojęcie dzieła, o którym mowa w art. 627 k.c., wobec rozbieżności znaczeń, jakie w języku potocznym łączy się z tym terminem⁶⁵, nie może być interpretowane wyłącznie na drodze analizy leksykalnej. Nie ma także dostatecznych podstaw, aby za rozstrzygające dla jego rozumienia uznawać definicje dzieła ukształtowane na obszarze innych gałęzi nauk – nawet tak ogólnych, jak prakseologia. Należy je dlatego konstruować odrębnie na użytek kodeksu cywilnego, uwzględniając całokształt regulacji prawnej, odnoszącej się do umowy o dzieło, oraz dostrzegając jej odrębność względem uregulowań dotyczących innych umów o świadczenie usług⁶⁶. Brak precyzji w tym zakresie i pójście na jurydyczne skróty może prowadzić na manowce, wyrażające się w niewłaściwym zakwalifikowaniu określonego stosunku umownego, z wszystkimi tego konsekwencjami, w tym także na gruncie prawa ubezpieczeń społecznych. Rozważania zawarte w artykule, oparte na przykładach z praktyki orzeczniczej, mogą być pewną pomocą w kwalifikowaniu danego stosunku cywilnoprawnego jako umowy o dzieło.

Bibliografia

- Czachórski W., Brzozowski A., Safjan M., Skowrońska-Bocian E., *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1999.
- Domański G., *Koncepcja zobowiązań rezultatu i starannego działania a odpowiedzialność kontraktowa w prawie francuskim*, „Studia Cywilistyczne” 1972, t. 20.

⁶³ LEX nr 1409040.

⁶⁴ LEX nr 1236509.

⁶⁵ A. Brzozowski (w:) *System Prawa Prywatnego*, t. 7, *op. cit.*, s. 384.

⁶⁶ Zob. Z. Radwański, J. Panowicz-Lipska, *op. cit.*, s. 190.

- Kawałko A., Witczak H., *Zobowiązania*, C.H. Beck, Warszawa 2010.
- Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, C.H. Beck, Warszawa 2013.
- Kowalczyk Ł., Laskorzyński P., *Zobowiązania starannego działania i rezultatu – dyskusja*, „Radca Prawny” 2003, nr 6.
- Krajewski M., *Zobowiązania rezultatu i starannego działania (próba alternatywnego ujęcia)*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 8.
- Longchamps de Berier R., *Uzasadnienie projektu Kodeksu zobowiązań*, cz. 1, Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, Warszawa 1934.
- Longchamps de Berier R., *Zobowiązania*, Gubrynowicz i Syn, Lwów 1939.
- Longchamps de Berier R., *Zobowiązania*, Księgarnia Akademicka, Poznań 1948.
- Nowakowski Z.K., *Wina i ryzyko jako podstawy odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej*, [w:] *Studia prawa zobowiązań*, red. Z. Radwański, PWN, Warszawa–Poznań 1973.
- Nowakowski Z.K., *Zobowiązanie rezultatu i starannego działania*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1959, nr 2.
- Ohanowicz A., *Zobowiązania. Zarys według kodeksu cywilnego. Część ogólna*, PWN, Warszawa 1965.
- Pajor T., *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, PWN, Warszawa 1982.
- Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, C.H. Beck, Warszawa 2011.
- Radwański Z., Panowicz-Lipska J., *Zobowiązania – część szczegółowa*, C.H. Beck, Warszawa 2012.
- Romanowski Michał, *Zobowiązania rezultatu i starannego działania*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1997, nr 2.
- Siuda W., *Istota i zakres umowy o dzieło*, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Poznań 1964.
- System Prawa Prywatnego*, t. 5: *Prawo zobowiązań – część ogólna*, red. E. Łętowska, C.H. Beck, Warszawa 2013.
- System Prawa Prywatnego*, t. 7: *Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, red. J. Rajski, C.H. Beck, Warszawa 2011.
- Wolter A., Ignatowicz J., Stefaniuk K., *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Wydawnictwo Prawnicze PWN, Warszawa 1998.

Abstract

A Contract for Specific Work as an Obligation of Result

A contract for specific work regulated in art. 627–646 of the Civil Code belongs to the result agreements. The division into obligations of result and due diligence is sometimes questioned in the literature in the field of civil law. In the opinion of the author of the article, however, it is legitimate. Each contract for specific work is a result agreement, however, not every result agreement must be a contract for specific work. A specific work cannot be referred to as any result of work. Issues of the legal character of the contract for specific work, together with the concept of work, is generally discussed in this article, including selected decisions of the Supreme Court and Appellate

Courts. Indisputably, proper comprehension of the concept of specific work should facilitate the qualification of a specific civil law relationship as a contract for specific work, or another contract, e.g. a service contract. Assessment of the nature of contracts concluded by civil law entities may sometimes pose difficulties which is illustrated by judicial decisions quoted in the article.

Key words: legal events, nominate contract, contract for specific work, obligation of result and due diligence, freedom of contract

Streszczenie **Umowa o dzieło jako zobowiązanie rezultatu**

Umowa o dzieło uregulowana w art. 627-646 k.c. należy do umów rezultatu. Podział zobowiązań na zobowiązania rezultatu i starannego działania bywa kwestionowany w piśmiennictwie z zakresu prawa cywilnego. W ocenie autora artykułu jest on jednak uprawniony. Każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu musi być umową o dzieło. Dziełem nie można nazwać jakiegokolwiek rezultatu pracy. W artykule omówiona zostanie ogólnie, z uwzględnieniem wybranych orzeczeń Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych, problematyka charakteru prawnego umowy o dzieło, w tym pojęcie dzieła. Właściwe rozumienie pojęcia dzieła niewątpliwie powinno ułatwić zakwalifikowanie określonego stosunku cywilnoprawnego jako umowy o dzieło, bądź innej umowy, np. umowy o świadczenie usług. Ocena charakteru prawnego umów zawartych przez podmioty prawa cywilnego może niekiedy nastroczać trudności. Ilustrują to podane w artykule orzeczenia sądowe.

Słowa kluczowe: zdarzenie prawne, umowa nazwana, umowa o dzieło, zobowiązanie rezultatu i starannego działania, swoboda umów